GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 82. W Środę dnia 9. Kwietnia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 7. Kwietnia.

Wczoraj zakończyły się posiedzenia Sejmu naszego.

Prowincya Saska. Magdeburg, d. 3. Kwietnia. — Od pozawczoraj doszła u nas Elba do wysokości, jakiéj najstarsi ludzie nie pamiętają. Przy moście stała woda na numerze 24. i nie wiele tylko było potrzeba aby tak urosła jak roku 1655. Przez kanał znajdujący się obok domostwa kolei żelaznéj przedarła się woda do miasta i zalała miejsce przed wyższą szkołą panien, aż do ulicy Klasztornéj i Ś. Ducha, tak iż z ulicy Książęcéj do szańcu książęcego przeprawiać się trzeba łódką. Most znajduje się po części pod wodą, do Studtmarsch, Rokenhorn, i do Werder tylko łódką dostać się można; grobla portowa na kilku miejscach przerwana; brama krakowska frydrychowskiego miasta zatarasowana, szosa berlinska w kilku miejscach zalana, a około pańskiego gościńca ze wszystkich stron rozległa powierzchnia wody. Grobla krakowska wytrzymała wprawdzie, ale presterska przerwana a pola obydwuch tych wsi pod wodą, także gübserska grobla zarwała się, a wieś do któréj należy, znajduje się, podług dzisiejszych wiadomości, w najkrytyczniejszém położeniu. Donoszą także, że i grobla przy Rothensee dłużéj trzymać nie mogła i zapadła się w kilku miejscach zeszłéj nocy. Zdaje się jednakże, iż wody elbiańskie dzisiaj w południe do najwyższego doszły stopnia i już opadać zaczynają. — Przy Barby wzrastająca ciągle woda Elby i Saali groble częścią poprzerywała, częścią pozarywała. Miasto i wszystkie pola na około są pod wodą, z wielu bardzo domów musieli się mieszkańcy wyprowadzić, albowiem co chwila zapaść się mogą.

Prowincya nadreńska. Kolonia, d. 31. Marca. — W nizinach poniżéj Kolonii wszystkie groble przerwane i z wielkim tylko mozołem uratowali mieszkańcy Niehlu, Merkenichu, Langelu, Rheinkasselu i t. d. swoje inwentarze i ruchome własności; wielu zdołało tylko z życiem uciec i tę tylko mieli pociechę, że, o ile dotychczas wiadomo, nikt z między nich w powodzi nie zginął. Straszliwe są spustoszenia, które gwałtowna przemoc wezbranych wód wyrządziła w domach, oborach i stodołach osobliwie w Niehl. Znaczna liczba domów zawaliła się i spłynęła, wszystkie zapasy zepsute, a okoliczne wsi, które przyjęły bydło tych nieszczęśliwych ludzi, nie są już w stanie żywienia go dłużéj, gdyż długa zima spotrzebowała wszystkie prawie zapasy.

Gazeta Kolońska donosi: Gabinet berlinski miał do gabinetu rossyjskiego i austryackiego wydać notę, w któréj rozwija obowiązek, włożony na Prussy jako członka związku celnego,

zawiązania znowu z Hiszpanią związków dyplomatycznych, których interes obecności koniecznie się domaga. Jeżeli więc wspólne uznanie Królowéj Izabelli nastąpić nie może, Prussy ujrzałyby się w potrzebie zapomnienia o dotychczasowych przeszkodach i działania samoistnie — t. j. wysłania posła do Madrytu, w celu przywrócenia dyplomatycznych związków z Hiszpanią.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 1. Kwietnia.

N. Pan na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, Referendarza Stanu Tykiel, pełniącego obowiązki Gubernatora cywiln. gubernii Augustowskiéj, któremu Ukazem do Rządzącego Senatu nadał stopien Rzeczywistego Radzcy Stanu, mianować raczył ostatecznie Gubernatorem tejże Gubernii.

Magistrat miasta Warszawy. Stósownie do odebranéj w dniu dzisiejszym o godz. 6téj w wieczór sztafetą wiadomości od Rezydenta J. C. K. Mości w Krakowie, woda w skutek znacznego podniesienia się z powodu deszczów i zupełnego roztopu śniegów, na rzece Wiśle zrzuciła lody, most między Podgórzem a Krakowem zerwała i podniosła się do wysokości stóp 10ciu dnia wczorajszego nad zero, oraz większego przybytu spodziewać się każe. Magistrat więc, chociaż jeszcze oczekuje wiadomości z m. Zawichosta o stanie lodów na Wiśle pod tém miastem, jednakże uprzedza oraz o tém mieszkańców tutejszych okolic nadwiślańskich, aby wcześnie stósowne środki bezpieczeństwa przy puszczeniu lodów pod Warszawą i mogących ztąd nastąpić zatorach i wezbraniu wody, obmyślać mogli.

Prezydent Graybner.

za Naczelnika kancelaryi T. Szweyczewski.

Wedle odebranych dzisiaj dwóch sztafet z miasta Zawichosta, lody na Wiśle pod tém miastem, przy wzniesieniu się wody do wysokości stóp 9 nad zero na dniu $\frac{18}{30}$. Marca r. b. o godzinie 10. w wieczór ruszyły, a woda do godziny $2\frac{1}{2}$ po północy dnia następnego doszła do wysokości stóp 12, i z powodu szybkiego przybierania jeszcze większego podniesienia spodziewać się każe.

Z dnia 4. Kwietnia.

Znowu nieszczęście obarczyło Nadwiślan. Wczorajszéj nocy woda już dostała się na przyległe brzegom ulice Warszawy i Pragi; mieszkańcy domów na tych ulicach, musieli nagle z dolnych izb przenieść się na górne, a wielu szukać schronienia w obcych domach. Saska kępa całkowicie jest zalaną. Z innych miejsc nadwiślańskich smutne są wiadomości o klęsce już drugi raz w ciągu roku przez nadzwyczajne wylewy Wisły zrządzonéj. Biednych ponoszących przez to nieszczęście znaczne szkody, pomnoży się liczba. — Woda na Wiśle pod Warszawą doszła w ciągu dnia wczorajszego do wysokości stóp 19; po południu opadać zaczęła, i w dniu dzisiejszym po godzinie 6. rano, wysokość jéj stóp 18 cali 1.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 1. Kwietnia.

W przeszłą Sobotę, dn. 29. Marca, chrzest nowonarodzonego Wielkiego Xięcia Alexandra Alexandrowicza odbył się stósowie do wydanego ceremoniału.

— Treść nowéj organizacii Rządów gubernjalnych potwierdzonéj przez N. Cesarza dn. 2. Stycznia r. b.:

Nowa ta ustawa składa się z 12. rozdziałów: 1) Znaczenie, przedmiot i skład gubernijalnego Rządu; mianowanie, uwalnianie i komenderowanie urzędników; władza i obowiązki rządu. 2) Czas i porządek prac i posiedzeń; prawa i obowiązki członków, rozkład przedmiotów. 3) Podział i kolej stanowienia w sprawach. 4) Prawa i obowiązki Głównego Naczelnika Gubernii i Cywilnego Gubernatora, jako przydującego w rządzie gubernijalnym. 5) Wejście spraw do kancellaryj i ich przewod pismienny. 6) Ogłaszanie rozrządzeń władz wyższych i miejscowych. 7) Kommunikacije z innemi władzami. 8) Dozor i prawo sztrofowania władz i osób podwładnych. 9) Dozor, kontrola i odpowiedzialność samego rządu gubernijalnego. 10) Wydział exekutora. 11) Kassa. 12) Archiwum. — Rząd gubernijalny jest wyższą w gubernii władzą, zarządzającą tąż guberniją, z mocy prawa, w imieniu Jego Cesarskiéj Mości. Podległy jest bezpośrednio rządzącemu senatowi i zostaje pod wiedzą ministerstwa spraw wewnętrznych. Składa się z urzędu i kancellaryi. Urząd pod prezydenciją gubernatora cywilnego składają: wice-gubernator, trzej radzcy, w téj liczbie jeden starszy i assessor. Kancellaryja składa się z oddziałów i z kancellaryi urzędu. — W kancellaryi urzędu jest starszy sekretarz, 2 jego pomocnicy; regestrator z pomocnikami i exekutor z pomocnikiem. Każdy oddział zostaje pod wiedzą jednego ze trzech radźców i składa się z sekretarza, naczelników stołów, ich pomocników i kancellistów. Przy rządzie oprócz tego są: kassijer z pomocnikiem; drukarnia, któréj

dozorca jest naczelnikiem stołu gazetowego; archiwum z archiwistą i jego pomocnikami; architekt gubernijalny; geometra gubernijalny, geometrowie powiatowi i oddzielni. — Rząd może także używać będących przy gubernatorze urzędników do szczególnych poleceń. (dal. c. n.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 31. Marca.

Książę Montpensier z Paryża d. 6. Kwietnia wyjedzie, aby się do Algeru puścić i tam w wyprawie przeciw Kabylom udział mieć.

O missyi Pana Rossi do Rzymu różne obiegają pogłoski. Raz mówią, że Papież posła Ludwika Filipa przyjmować nie chciał, ponieważ Pan Rossi należy do liczby professorów, których nauki i zasady w Rzymie nie są cierpiane; z drugiéj strony twierdzą, że Panu Rossi szczegółowo polecono wybadać, ażali Papież nie dałby się skłonić do zjazdu z Królem Francuzów; skoro Ojciec św. do tego się przychyli, obaj władzcy w przeciągu tego lata w Nizzie zjechaliby się. — *Celem konferencyi byłoby* załatwienie sporu kościelnego, takie wstrząśnienia w Francyi sprawującego i uradzenie dodatku do konkordatu w celu uregulowania swobód kościoła galikańskiego.

Niesie pogłoska, że rząd drogą telegraficzną odebrał wiadomość z Marokko, iż Abd el Kader jawnie bunt podniósł i wszystkich zniechęconych Marokkańczyków do broni wezwał. Jest jego zamiarem detronizować Cesarza i siebie proklamować Cesarzem.

Podaną przez Kuryera francuzkiego wiadomość, jakoby wojska załogi Paryzkiéj w koszarach swoich od dwuch dni konsygnowane były, zbija dzisiejszy Monitor.

Z dnia 1. Kwietnia.

W Liberal du Nord (Douai) wyczytujemy, że w samym tylko departamencie północy 70 jest klasztorów panieńskich, które Dziennik wspomniony wymienia. Do téj statystyki dołącza następującą uwagę: Znamy w Douai jeszcze szóstą kongregacyę, która w urzędowym wykazie klasztorów nie figuruje; jest to kongregacya Karmelitanek; jest to klasztor, którego socyalnym celem wieczne jest zamknięcie. Zakład ten, istnienia którego w Francyi zaprawdę pojąć nie możem, zawisły jak nam powiadają, od przełożonéj w Belgii rezydującéj.«

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 29. Marca.

Morning-Herald zawiera datowany dnia 20. m. b. list Generała francuzkiego Hr. Montholon, w którym tenże opisuje obchodzenie się z Napoleonem na wyspie Ś. Heleny i ocenia branie się pana Hudson Lowe względem Ex-Cesarza. Nekrolog zmarłego niedawno pana Hudson Lowe umieszczony w United Service Magazine spowodował list Generała francuzkiego. Okazuje się zeń, iż sąd o Gubernatorze Ś. Heleny, któremu tak często z powodu jego barbarzyńskiéj surowości docinano, w oczach nawet najzaufańszych Napoleona przyjaciół łagodniejszą przybiera postać, i dla tego podejrzenie miane przeciw niemu w sposobie, jak to nastąpiło, usprawiedliwioném być niemogło. Hrabia Montholon protestuje przeciw twierdzeniu autora nekrologu, iż Napoleon na śmiertelném łożu miał wynurzyć wielki szacunek dla angielskiego Generała i uznać życzliwość w jego braniu się i zapewnia, iż użalenia Francuzów na wyspie Św. Heleny niebyły — jak twierdzono — wypływem systematycznego planu, mającego na celu wzbudzenie sympatji dla Napoleona, że owszém wystawienie rzeczy w pismie O'Meary osnowane było na tle prawdy i wysłowienie się Napoleona w testamencie nie było przesadzone, zasłania się zaś przeciw temu, jakoby kiedykolwiek inne prócz urzędowych stosunki miał z p. Hudson Lowe i niechce bynajmniéj brać pod swą kredkę zalet jego jako wojskowego i prywatnego człowieka. Oświadcza owszém, iż na angielskiego Gubernatora zapatruje się li tylko jako na politycznego agenta rządu angielskiego i że go jako takiego w traktowaniu Napoleona, równie jak zgoła sam rząd angielski o najzapędniejszą namiętność oskarżać musi. Wreszcie przyznaje Hrabia Montholon z upodobaniem, iż wpływ żony pana Hudson Lowe przy wielu zdarzeniach użytym był skutecznie na korzyść Napoleona.

Królowa Wiktorya, jak mówią, w Lipcu odbędzie podróż po Irlandyi. W Dublinie wydano już rozkaz, aby kapitularz w katedrze Ś. Patrika urządzić, ponieważ Królowa chce za przykładem Grzegorza IV. odbyć tamże posiedzenie kapituły orderu Ś. Patrika. Utrzymują także, iż Królowa odwiedzi Księcia Devonshire w Lismore-Castle mieszkaniu jego.

Zdaje się, że plan większego wyposażenia kollegium Maynoot w Irlandyi, ma być hasłem do najzaciętszéj walki, jaką dotychczas ministerstwo Peela wywołało. Po miastach dissenterowie każdéj prawie sekty aż do ostateczności opierać się będą zamiarowi, wspierania katolików irlandzkich jakimkolwiek datkiem pieniężnym, na któryby nie-konformisci przystać nie chcieli. — Po wsiach duchowieństwo stawa na czele tego ruchu, nie, jak twierdzi, z przyczyny

niepolitycznego kierunku tego planu, lecz z powodu jego bezbożności. Każde wsparcie kościoła rzymsko-katolickiego nawet pod kształtem lepszego wychowania duchowieństwa, jest w ich oczach grzechem narodowym; nie odwołuje ono się do rozumu, lecz do sumienia i tylko tem fałszywem powodowane uczuciem, które jeszcze wzrasta przez większą obawę pod względem katolickiego kościoła, wywołuje agitacyą i opór nader gwałtowny przeciw temu zamiarowi. Rząd mógłby pewnie ostać się przy swojém i dojść do swojego celu, ale spory o to odświeżą wszystkie zastarzałe namiętności i wzajemne wyrzuty a Sir Robert Peel ujrzy się znów w walce z większością stronnictw, któremu obecne swe stanowisko ma do zawdzięczenia.

Z dnia 1. Kwietnia.

W Glasgowie dnia 27. i 28. m. z. okropny wicher się srożył, który w mieście i okolicach wielkie porobił szkody.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 24. Marca.

Widziałem odpis odezwy Papiezkiéj, o któréj pan Martinez de la Rosa wspomniał na zborze posłów. Sekretarz stanu, Kardynał Lambruschini, donosi w niéj panu Castillo y Ayensa, iż Rząd papiezki zapytał się gabinetu Austryackiego, czyliby miał co do nadmienienia przeciw wdaniu się jego w układy z Hiszpanią w rzeczach kościelnych. W skutek przychylnéj gabinetu Wiedeńskiego odpowiedzi, gotową jest stolica Papiezka, wejść w układy i oświadcza to panu Castillo. Zdaje się, iż Papież obok oddania napowrot dóbr duchowieństwu świeckiemu, żąda także przywrócenia niektórych klasztorów. Zresztą wcale rząd papiezki niepodziela przesadzonych zdań niektórych xięży hiszpańskich. Między innemi przytaczają następujące prawdziwe zdarzenie. Od śmierci Kardynała-Arcybiskupa Inguanzo, Kapituła Toletańska w ciągłych była kłótniach z rządem i niechciała uznać ani wskazanego przez rząd na Arcy-Biskupa Xiędza Vallejo, ani późniéj Kanonika Golfanguer, administratorem duchownym arcybiskupstwa. Gdy nareszcie ostatni zrzekł się tego urzędu, Kapituła Toletańska, wbrew postanowieniom soboru Trydentskiego, objęła administracyę in corpore. Większość Kapituły udała się następnie do stolicy apostolskiéj z zapytaniem, czyli sobie w tych okolicznościach zgodnie z jéj życzeniami postąpiła. Rzecz osobliwsza i arcy hiszpańska! Ułożenie tego pisma w języku łacińskim musiała większość powierzyć jednemu z członków mniejszości, ponieważ z kanoników należących do większości niebyło ani jednego, któryby się zdobył na tyle łaciny.*) Lubo odpowiedź stolicy papiezkiéj Kapituła w sekrecie trzyma, przebąkiwają jednak, iż w niéj oświadczono, że tak wskazany na Arcybiskupa X. Vallejo, jakoteż Kanonik Golfanguer mógł prawnie zarządzać archidyecezją, i żeby Kapituła niezwłocznie obrała administratora.

Z Paryża, d. 31. Marca.

Podług doniesienia nadeszłego z Bourg-Madame nad samą granicą francuską z d. 24. rano, pogłoski chodzące od niejakiego czasu po całéj Katalonii o mającym dn. 23. m. b. wybuchnąć spisku karlistowskim po części się sprawdziły. Miasto Berga, gdzie liczba Karlistów przemaga, miało wydać pronuncyamiento w swoim duchu, chociaż demonstracya ta udziału nie obudziła. Z Figuerras ku Geronie wojsko wysłano, aby znieść tułający się w okolicach tamecznych hufiec buntowników pod wodzą samego Tristany. Gubernator Puycerdy dla niepokojących pogłosek dzień i noc wojsko swoje pod bronią trzymał. Z Seu de Urgel wojsk załogi przeciw okazującym się wszędzie oddziałom buntowników nie można było wysłać, dla tego utworzono tam nadzwyczajny oddział żandarmów, aby tenże Karlistów tropił i ścigał. W Barcelonie General Concha dwuch Neapolitanczyków za granicę wywieść kazał, ponieważ podejrzenie na nich spadało, że są ajentami Karlistów; konsul Neapolitański poczytując akt ten za niezgodny z zachodzącémi między Hiszpanią i Neapolem stósunkami, czynił reklamacye, na które wszelako General Concha nie zważał. I Francuza jednego w Barcelonie aresztowano i pomimo reklamacyi konsula francuskiégo do więzienia wtrącono. General-kapitan oddał tę sprawę pod decyzyję rządu królewskiego w Madrycie. Słychać, że teraz wszyscy konsulowie w Barcelonie wspólnie celem zachowania prawa narodów i obrony ziomków swoich stósowne kroki czynić zamyślają. Wyglądamy z obawą dalszego rozwijania się spraw w Katalonii, rozumiemy jednak, że rząd Madrycki budzący się ruch w zarodach przytłumić potrafi, chociaż

*) Przydałby się kapitule Toletańskiéj taki n. p. łacinnik, jakiegośmy tu jeszcze za niedawnych czasów mieli w osobie X. Penitencjarza Chudzickiego, chociaż to niebył ex-jezuita. Między innemi dowiódł on swéj łaciny i polszczyzny w drukowaném obszerném powinszowaniu X. Bernardowi Niegolewskiemu, Opatowi klasztoru Jędrzejewskiego XX. Cystersów. Dowiódł ten akademik Krakowski, iż mu z równą łatwością przychodziło pisać popolsku i połacinie. Nie był on de stirpe; ale niestety nawet doktorat niepotrafił mu utorować drogi do pozyskania rokiety kanoniczéj. Umarł na początku 19go wieku, a trzeba mu się było późniéj urodzić. I...

też łatwo być może, że w Nawarze, Aragonii, Kastylii i Galicyi jednak do wybuchu przyjdzie.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 30. Marca.

Nothomb nakłania się stanowczo do partyi katolickiéj, ponieważ go nawet umiarkowani liberaliści opuszczają. Walka w wyborach lipcowych będzie bezwątpienia zaciętą. Nothomb wszędzie całego wpływu rządowego użyje, gdzie tylko będzie miał jakiekolwiek widoki pozbycia się swych przeciwników. Różnych do tego używają sposobików. Jeden z nich zapewne niedługo dojdzie do wiadomości publicznéj. Krótko przed Wielkanocą oskarżył Nothomb w biorach izby i w przytomności kilku naczelników stronnictwa katolickiego, najprzód na pół żartem, a potem i serio deputowanego bruxelskiego Verhaegen, naczelnika wolnomularzy, iż przyczynił się do rozruchów przeciw Jezuitom w Szwajcaryi, i że znajduje się w zmowie z tamecznemi łożami i radykalistami. Że wiadomości, które otrzymał, twierdzą że wolnomularze chcą podobny ruch w Belgii wywołać. Lecz Verhaegen rzecz tę wziął bardzo za złe, wezwał ministra piśmiennie do odwołania téj skargi i zagroził mu ewentualiter procesem o oszczerstwo. Zdaje się to być tylko manewrem z przyczyny wyborów, albowiem Nothomb zna dobrze stosunki szwajcarskie i wie, że w Szwajcaryi niepotrzebują belgijskiego wolno-mularstwa do wywołania takich rozruchów i że dotychczas nikt tutaj jeszcze niemyślał rozstrzygać walki politycznych opinii orężem i rozruchem.

Z dnia 2. Kwietnia.

Miasto Leodyum pożar ognia wczoraj nawiedzał. O godzinie 1. wybuchnął ogień, jak powszechnie mniemają, w kominie biura poborów, po za którém na nieszczęście było wiele szaf pełnych papierów, dla tego téż płomień z taką szybkością rozpostarł się, że pomimo niezwłocznie użytéj pomocy, cała górna część gmachu rejencyi prowincyonalnéj stała się pastwą płomieni. Ogromne mnóstwo palących się papierów latało po powietrzu, prawie połowę oknem wyrzucono. Dopiero ku wieczorowi niszczącemu żywiołowi tamę położono; trzech pompierów mocne odniosło uszkodzenia, równie kilka innych osób przez spadnięcie belki. Dwa wyższe piętra wielkiéj budowy prawie całkiem zniszczone, pozostało tylko dolne piętro i mury. Gdyby pożar ten w nocy był wybuchnął, możeby cała dzielnica miasta była spłonęła. Gmach rejencyjny za 100,000 fr. zabezpieczony.

A u s t r y a.

Praga, d. 30. Marca. — Przejście lodu było dla miasta naszego i okolicy bardzo nieszczęśliwe. Powódź Mołdawy, która nagle w piątek wieczorem wezbrała i wylała, jest większą tego roku niżeli nawet roku 1784. Wszystkie ulice nisko leżące tak prędko i po większéj części aż do okien zalane zostały, iż tylko w skutek troskliwości władz miejscowych i czynnéj pomocy całéj prawie ludności, można było mieszkańców zatopionych ulic i przedmieścia Karolinenthal z grożącego im niebezpieczeństwa wyratować. Wielu musiało ruchomości swoje zostawić, a nawet tego, co miejscami uratowano nie można było zachować i ochronić przed wpływem niepogody i zimna. Od wczorajszego wieczora woda wprawdzie opada, lecz widok miasta i okolic jest tem smutniejszy, że widać teraz oczywiście skutki spustoszenia. Oprócz szczęśliwego trafunku, że dotychczas nic słychać jeszcze o śmierci niczyjéj, i że wszech stronnemu usiłowaniu udało się dotychczas tak mieszkańców wyższych piętr w zalanych ulicach jako téż wszystkich z domostw swoich wygnanych zaopatrzyć w potrzebną żywność, — położenie tych, których powódź dotknęła, jest nader krytyczném. Nietylko bowiem już się kilka domów zapadło, i wiele jest innych tak uszkodzonych, iż co chwila tem samem grożą niebezpieczeństwem i bez zupełnéj reparacyi dłużéj ostać się nie mogą, ale większa część uboższych mieszkańców straciła swój mały dobytek, a wielu majętnych kupców znaczną poniosło szkodę przez częściowe lub całkowite zepsucie swych towarów. Dało się to osobliwie uczuć w kilku fabrykach, będących na przedmieściach Smichow i Karolinenthal, gdzie oprócz znacznego spustoszenia budowli, także maszyny, narzędzia i zapasy towarów znacznie ucierpiały. Nie podobno jeszcze dotychczas przejrzeć całéj szkody, którą powódź w różnych kierunkach wyrządziła, chociaż ona musi być bardzo znaczną tak dla miasta jako téż dla niektórych miejsc będących na płaszczyznie, gdyż liczne szczątki domów, sprzęty, wozy, zwierzęta, narzędzia gospodarcze między lodem lub na krach płynące, okazują, że powódź i w powyżu miasta była nader niszczącą.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 12. Marca.

Nietylko syn Emira-Beschira, lecz też siostrzan jego, Emir Kassim, przeszedł do Islamu. Stary Emir rozszerza teraz pogłoskę, że krok ten obydwuch potępia i że dla tego ich wydziedziczył i od praw familijnych wyłączył — o czém nawet Porcie donieść miał. Hańba (powiada) która go tém samém dotknęła, nie

pozwala mu dłużéj pozostać w Stambule. Upraszał więc Portę, żeby mu pozwoliła z kraju się wynieść, niemniéj żeby mu pensyę stósowną przeznaczyła; ponieważ bowiem dochodów z dóbr swoich nie pobiera, znajduje się w opłakaném położeniu i musiał nawet kilku służących odprawić. Turcy naturalnie o hańbie owéj, któréj miał doznać, nic wiedzieć nie chcą, przyznają wszelako, że o pozwolenie opuszczenia kraju i o pensyą upraszał; rozumieją jednak, że pod względem mniemanego ubóstwa, przebiegły Emir kłamstwo powiedział; niezawodną, że summy wielkie, które przez ciemiężenia i złe rządy swoje uzbierał, zapewne gdzieś ukrył.

Prędkie przeniesienie się Sułtana do jego rezydencyi letniéj dla tego nastąpić miało, ponieważ za dni kilka uroczystość ślubu Sułtanki Adlijé obchodzoną być ma. Kto zaś jest oblubieńcem, czy Soliman czyli też Mohamed Ali Basza, to ciągle głęboką tajemnicą.

Rozmaite wiadomości.

Poznań, d. 7. Kwietnia. — Ciągłe przybieranie wody wielkiéj biedy mieszkańców nadbrzeżnych nabawiło. Wzdłuż całéj ulicy Garbarskiéj woda domy i podwórza zalewa i plac Bernardyński, ulica Strzelecka, Rybaki i część Wildy do jeziora podobne. Przedmieścia Chwaliszewo i Środka podobnie smutnemu uległy losowi. Wysokość wody dochodziła dzisiaj po południu 17 stóp 7 cali.

(Z Gaz. Warsz.)

JADWIGA.

Dramat historyczny w pięciu aktach przez pana Alexandra Przezdzieckiego.

Namaszczona błogosławieństwem ludów jest pamięć Jadwigi. Droga dla całego chrześcijaństwa, a dla nas święta. Z tém imieniem łączy się najważniejszy fakt czternastego wieku. Zapadają się bałwochwalcze Litwy ołtarze, tajemnicze gaje fałszywych Bogów zniszczone i gromy Perkuna nie wstrzymują zuchwałych, którzy toporem zwalają jego cielce. W tych puszczach, w tych lasach odwiecznych, w których buja lud dzielny, lud rycerski do zwycięztw i do walki, przez Gedyminów i Olgierdów wiedziony, pochodnia wiary zaświeca. Przed tym blaskiem, przed majestatem tego światła, ustępuje ciemnota, przesąd i niewiadomość. Rozjaśnia się niebo, nad tą piękną litewską ziemią, i wszystko się na niéj przekształca, przeobraża, uszlachetnia. Twarda natura jéj synów ugina się a w srebrzystych falach Wilji, chrzest odradza ich. Zapał rycerski wzmaga się jeszcze w tych dzielnych piersiach, ale odtąd ten zapał celem będzie oddychać i w najszlachetniejszych popędach czerpać swoje natchnienia. I wielkie dzieło, wielka epopea w historji ludzkości dokona się. Dwa narody zleją się i utworzą jedną silną, potężną całość. A to wszystko spełni się jakby cudem, przez poświęcenie, wdzięk i urodę jednéj niewiasty. I w tém wielkiem dziele odrodzenia i stworzenia, postać téj niewiasty miga, białą szatą niewinności, świetną tęczą heroizmu. Łzy, które wylała za Wilhelmem, jak perły błyszczą na jéj licach, w jéj spojrzeniu nadzieja, a w jej uśmiechu szczęście narodów. A przy téj postaci która króluje temu obrazowi, przy téj postaci, która więcéj należy do nieba jak do ziemi, która tchnie poezją, poważna, męzka Jagiełły postać. To wielki książe Litewski, pan wielowładny spuścizny Gedyminowéj. Kiedy trąba wojenna zagrzmi, on pierwszy leci walczyć z wrogiem, z Lachem albo z krzyżakiem. Żelazna zbroja krępuje te piersi, które wojennym drgają zapałem. I ten pan Litwy, który miljonom rozkazuje, zachartowany w bojach, nieugięty w swéj woli, w gniewie niepohamowany, wróg śmiertelny krzyża, Wawelu i Malborga, czynem krwawy, straszny duchem, wyższy od swoich współplemieńców, korzy się przed niewiastą. Ta wola stanowcza, którąby zachwiać nie zdołały wszystkie kopje chrześcijaństwa, rozstraja się pod cudownym jéj wpływem. W to serce, które zdawało się bić tylko dla chwały i wrzawy wojennéj, uroda i wdzięk téj niewiasty, wlewają uczucie, które przetworzy człowieka. Wszystko poświęci jéj Jagiełło, wyrzecze się wiary swoich ojców i stanie z całym swoim ludem przed znakami tego krzyża, z którym wiódł zawziętą walkę. Razem z Jadwigą zasiądzie na tronie, panować będzie sławnie i rozpocznie tą dynastję Jagiellońską, która w księdze historji złotemi zapisana jest literami.

A kiedy poświęcenie niewiasty, wzniosłe jéj pojęcie obowiązków względem ziemi i narodu staje się u nas węzłem na wieczne czasy łączącym dwa narody, zakładem ich szczęścia, przyszłości, prawie jednocześnie na innéj ziemi, pod inném niebem, także pod tarczą i pod znakiem niewiasty, dzieło zbawienia odbywa się. Zachodowi czternastego wieku przyświeca Jadwiga, wschodowi pietnastego Joanna d'Arc. I téj drugiéj cudowne przypadło w podziale posłannictwo. Francija umierała, nieprzyjaciel roz-

dzierał jéj wnętrzności. Zapadała się monarchija Karóla Wielkiego, a Karól VII. usypiał przy boku Agnieszki Sorel. Ginęła Francija, a król w uściskach miłości zapominał o Francji. I któż ocali walący się gmach, jakie ramiona podeprą mury, które już grożą ostatniém zniszczeniem? Zkąd ocalenie wyjdzie, czy z łona feudalizmu, czy znamiotu Agnieszki Sorel? Nie. Młoda wieśniaczka, natchniona przez Boga, zbawi króla i Franciję. Dziewiczą pierś okryje stalą, a w słabe ręce oręż uchwyci i poprowadzi do walki zastępy wojowników, ducha odżywi i roznieci, trwogą hufce nieprzyjaciół zmrozi, i kiedy dokona swego posłannictwa, umrze na stosie czysta, święta, a śmierć jéj męczeńska dzieło zwycięztwa utwierdzi.

Zastanawiając się nad temi dwoma niewiastami upatrujemy między niemi podobieństwo missji jaką z wyroków Opatrzności dokonały. Jadwiga, córka królów, poświęca dla ludu wszystko. Joanna córka ludu ocala monarchję Karóla. Jadwigi imie złączone z stworzeniem, Joanny, z zbawieniem potężnéj narodowości. Rycerskim duchem obie pałały. Obie są najczystszém wyrażeniem miłości dla kraju, symbolem poświęcenia. Joanny postać natchnęła wielkiego poetę, i Dziewica Orleanu zmartwychwstała nie w pieśni, nie w legendzie, ale w wielkim tworze dramatycznym. Jadwigi postać natchnęła pana Alexandra Przezdzieckiego. Śmiałą rękę podniósł na skarbnicę przeszłości, odchylił podwoje historji i wcielił Jadwigę w dramat pięcio-aktowy historyczny. I pojawiła się książeczka zimna, martwa, pusta, czcza. I w téj książeczce, ukazała się jakaś postać z historji niby wzięta, niegodnie sparjodowana, skrzywiona. I to ma być Jadwiga? Temu nie damy wiary i nikt temu wiary dać nie może. I krytyka miałaby milczeniem swojém pokryć takie dzieło? Nie, krytyka która najczujniejsza być winna przy straży rodowych pamiątek i podań, otwarcie przemówi, głośno zgani niekształtny płód, w którym najpoetyczniejsza postać naszych dziejów, najprozaiczniéj i najniezręczniéj jest wystawiona. Ale nim przystąpimy do krytycznego szczegółowego rozbioru dramatu historycznego pana Przezdzieckiego, zastanówmy się wprzód co to jest dramat historyczny? Pan Przezdziecki znać że się nad tém nie zastanawiał wcale, kiedy najsłabszą lepiankę do godności historycznego pomnika podnieść nie wachał się. — Kiedy autor dramatyczny szuka przedmiotu w dawno ubiegłych wiekach, kiedy zagłębia się w przeszłości, kiedy z jéj łona wyprowadza zgasłych bohaterów i przebrzmiałe czyny, kiedy chce ożywić przed teraźniejszością przeszłość przywaloną kilkowiekową mogiłą, kiedy chce nowemu pokoleniu wskazać przodków z ich cnotami lub występkami, czyż na tém głównie zależeć mu powinno, aby usnuć z téj minionéj przeszłości, z tych rycerskich duchów, samą tylko dramę miłosną. Na toż ma poruszać te popioły aby nas bawił słówkami tylko i cackami miłości, a przysięgi jéj i westchnienia czyż mogą same stanowić treść poważnego dramatu historycznego? Zapuszczając się w przeszłość, powinien ją autor z całą prawdą wskrzesić. Trzeba w dramacie historycznym uwydatnić piętno epoki, duch wieku, i w grze charakterów i wypadków pogląd filozoficzno-historyczny wyrazić. Niech z niego poznam wielkich działaczy epoki, niech ich poznam w prawdziwém świetle, niech się unoszę nad ich czynami lub brzydzę występkami, i niech się odbijają na tych reprezentantach wieku, wszystkie jego namiętności, popędy i natchnienia. Wszak to zdanie nie małe, ale inaczéj nie można pojmować dramatu historycznego. Tylko talent obszernego polotu może z tego chaosu zastygłéj przeszłości, żywioły życia wyprowadzić. Piękne to więc założenie dramat historyczny, on najwięcéj obudza wrażeń, najwięcéj wspomnień, on kruszy zapory grobu, mogiłę czasu uchyla, i poważną kartę historji w wrzące życie zmienia.

Pan Przezdziecki żadnemu z tych warunków koniecznych, rydykalnych nie odpowiedział.— Więcéj powiemy, to co w historji jest tak piękne, tak wydatne, w dramacie zniżone, zeszpecone, ośmieszone. To co powinno wywołać najszlachetniejsze uczucia, to w dramacie niesmak, odrazę, wstręt rodzi. Zgrzeszył bardzo autor, że dotknął się nie wprawnym pędzlem takiego obrazu, zgrzeszył bardzo, bo nie godzi się takich relikwji nieudolną ręką poruszać.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Sąd Nadziemiański w Poznaniu,
Wydziału I.

Dobra ziemskie Babin z przyległościami w powiecie Wrzesińskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 32,490 Tal. 24 sgr., mają być dnia 17. Czerwca r. 1845. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biurze Sądu naszego.

Współwłaściciele i resp. wierzyciele realni z pobytu niewiadomi, jako to:
a. Józef Wincenty Prettwitz,
b. Ludwik Adam Prettwitz,

c. Helena z Kijewskich Prettwitzowa I. ślubu Bienkowska i Teodor Prettwitz małżonek jéj, oraz

d. Wawrzyn Kąsinowski,

zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 6. Listopada 1844.

Nauczyciel polak, zdolny przysposobić młodzieńca do klass wyższych Gimnazyum jest poszukiwanym; konkurrenci raczą swe adressa złożyć u Wgo Koszkowskiego w rynku Nr. 48. w przeciągu dwóch niedziel.

DONIESIENIE.

Przedaż tryków w majętności Freyhan będzie, z powodu ciągłego powietrza złego i stósownie do życzeń z wielu stron wynurzanych, kontynuowaną. Cieszy nas także, że kupujący zadowolnieni są nabytemi u nas trykami, tak co do umiarkowanéj ich ceny, jakoteż dobroci.

Także 200 młodych kotnych macior, z dobremi runami, jest, stósownie do życzenia wielu, na sprzedaż.

Kuschwitz, w końcu Marca.

Urząd gospodarczy majętności udzielnéj.

Dominium **Pamiątkowo** pow. Poznańskiego ma 10. opasnych wołów na przedaż. Bliższéj wiadomości udzieli tamże Generalny Pełnomocnik.

Tyczek sosnowych w różnych grubościach nabyć można w boru Swiątnickim, jedną milę od Poznania. O cenie dowiedzieć się można u tamecznego Borowego.

Najnowsze Paryskie mody dla Dam, składające się z kapeluszy, czépków, kwiatów, wstążek, mantyllów i wielu innych przedmiotów, przywiózł w najgustowniejszym i do ceny zastósowanym doborze z teraźniejszego walnego jarmarku Lipskiego C. Jahn w Poznaniu, przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 9.

Skład Drezdeńskich obić.

Dogadzając wielokrotnym zapytaniom, mam honor najuniżeniéj donieść o nadejściu oczekiwanych oddawna nowych wzorów w najpiękniejszych i najgustowniejszych deseniach w cenie za zwój od $7\frac{1}{2}$ sgr. do $4\frac{2}{3}$ Tal.

Eugeniusza Wernera

Handel towarów tapisseryjnych,

przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 24.

Szanowne obywatelstwo i Prześwietną publiczność uwiadomiam najuniżeniéj, iż od dnia 1. Kwietnia r. b. **w starym rynku Nr. 56.** mieszkam i nadmieniam zarazem, iż dobra wielkie i małe wskazać jestem w stanie tak do nabycia jako też do dzierżawienia. Upraszam o łaskawe zgłaszanie się do mnie.

Poznań, w Kwietniu 1845.

J. D. Katz, Kommissjoner.

Swieże zielone **pomarańcze** otrzymał i poleca

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

ZMIANA LOKALU.

O przeniesieniu mojego handlu korzennego i winiarni z domu Nr. 45. pod Nr. 87. rynku do domu niegdyś Pana Aptekarza Daehne, mam honor donieść szanownym osobom, biorącym odemnie towary i w związkach ze mną zostającym z prośbą o zaszczycanie mnie i w nowym lokalu swoją łaskawą życzliwością.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1845.

Gustaw Bielefeld.

Paryskie kapelusze męzkie, jakoteż gustowne **markizy i składane parasoliki** wedle najnowszego kształtu poleca w najumiarkowańszych cenach

Handel S. Kronthal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5 Kwietnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{7}{8}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	100	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{8}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	205	204
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$184\frac{1}{2}$	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$155\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	107	106
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	$99\frac{1}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$102\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$99\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	161	160
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	124	—
» » dito *Lit. B.* .	—	116	115
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$131\frac{3}{4}$	$130\frac{3}{4}$
« » Magdeb.-Halberst	4	$111\frac{1}{2}$	$110\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	–	$135\frac{1}{2}$

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 7. Kwietnia 1845. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	5	6	1	10	6
Zyta . dt.	1	—	6	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	25	—
Owsa . dt.	—	19	6	—	20	6
Tatarki dt	1	1	—	1	2	6
Grochu . dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	6	20	—	7	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	25	—